

KLASYCY WSZECHCZASÓW – HISTORIE WIELKICH KOMPOZYTORÓW

„Muzyka to język, którym wszyscy mówimy” - powiedział kiedyś Herbert Nitsche.

Choć każdy z nas jest inny i gustuje w innym gatunku muzycznym, to jednak wszyscy ją uwielbiamy. I chociaż aktualnie mamy niezliczone możliwości jej tworzenia, to chciałabym skupić się dzisiaj na najbardziej rozpoznawalnej i reprezentatywnej części, czyli muzyce klasycznej, a dokładniej na jej twórcach. Większość z nas kojarzy największe przeboje, ale historia za nimi stojąca nie jest już taka oczywista.

JAN SEBASTIAN BACH

To nazwisko na pewno obito się nie jednemu o uszy, ale nie zawsze tak było. Pomimo tego, że Bach żył na przełomie XVII i XVIII wieku, to świat usłyszał o nim dopiero 100 lat później, gdy w XIX wieku odkryto jego dzieła. Choć pochodził on z muzycznej rodziny, to jego życie nie należało do najłatwiejszych. W wieku 15 lat, po śmierci rodziców, musiał zacząć się sam utrzymywać. Pracował w wielu miejscach jako kantor, najdłużej, pod koniec życia, w kościele św. Tomasza w Lipsku. Jednak jego współprace nie układały się kolorowo. Raz został nawet wtrącony do więzienia za próbę rezygnacji z posady. Z powodu wybuchowego charakteru także nauczanie przysparzało mu kłopotów, a uczniowie go nie znosili. Jeden nawet zaatakował go na ulicy bronią, ale Bach, przygotowany na taką sytuację, zaczął się bronić sztyletem. Jednak w życiu prywatnym doczekał się 20 dzieci z dwóch małżeństw, z czego połowa dożyła dorosłości. Pod koniec życia Bach stracił wzrok, przez co niektóre z jego dzieł zostały niedokończone.

ANTONIO VIVALDI

Słynne „Cztery pory roku” zna chyba każdy, jednak mało kto wie, że Vivaldi podzielił los Bacha i także został zapomniany. Jego dzieła odnaleziono dopiero po 200 latach w XX wieku. Niewielu też wie, że Antonio był księdzem. Pomimo tego, że nigdy nie czuł powołania, to jako najstarszy syn został przeznaczony do stanu duchownego. Po przyjętych święceniach rozpoczął posługę w sierocińcu dla dziewcząt, gdzie uczył gry na skrzypkach, której nauczył się najprawdopodobniej od ojca. Miejsce to stało się jego inspiracją do pisania kolejnych dzieł. Mocno się z nim związał i komponował dla niego, nawet gdy zaczął koncertować na dworach. Przyjmuje się, że podczas życia Vivaldi skomponował około 500 koncertów.

WOLFGANG AMADEUSZ MOZART

Został okrzyknięty cudownym dzieckiem. Już od wieku niemowlęcego wykazywał duże zdolności muzyczne. W wieku 5 lat zaczął wymyślać swoje pierwsze menuety (krótkie utwory). Zapisywał mu je ojciec, bo on sam jeszcze nie potrafił pisać. Natomiast w wieku 8 lat skomponował swoją pierwszą symfonię. Amadeusz miał starszą o 5 lat siostrę, która także była uzdolniona muzycznie, a ojciec widząc talent swoich dzieci, zrezygnował z posady nadwornego skrzypka i poświęcił się ich edukacji. Tym to sposobem w wieku 6 lat Amadeusz pojechał w swoją pierwszą trasę koncertową do Monachium. Jako nastolatek podczas wizyty w Watykanie usłyszał utwór „Miserere” skomponowany na 9 głosów. Po powrocie do domu zapisał cały utwór z pamięci, choć słyszał go pierwszy raz w życiu,

a następnego dnia zaniósł go z powrotem, proponując drobne poprawki. Warto zaznaczyć, że w tamtym okresie był zakaz transkrypcji, czyli przepisywania tego utworu i istniała tylko jedna kopia nut. Dalej jego kariera potoczyła się bardzo szybko, jednak Mozart nie nacieszył się nią długo. Zmarł w wieku 32 lat i pozostawił żonę oraz dwóch synów w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej. Wprawdzie zarabiał dużo, ale jeszcze więcej wydawał. Został pochowany w zbiorowej mogile. Mimo tego jego utwory są znane na całym świecie, m.in. „Czarodziejski flet”, „Figaro” czy znany wszystkim „Marsz Turecki”.

JOSEPH HAYDN

Choć mało osób zna go z nazwiska, to jest to jeden z „klasyków wiedeńskich”, który skomponował aż 1326 utworów, w tym 108 symfonii, 50 koncertów i 24 opery. Jednak jego początki także nie były łatwe. Ojciec, chcąc zadbać o edukację syna, wysłał go do Wiednia pod opiekę krewnego. Niedługo później zaczął śpiewać w chórze przy kościele św. Szczepana, gdzie nauczył się także gry na skrzypcach i klawesynie. Niestety przez mutację musiał przestać śpiewać i aby zarobić na czynsz zaczął występować jako uliczny grajek. Później został zatrudniony jako kamerdyner przez jednego z kompozytorów. Ten zaś jakiś czas później, po kłótni z Haydnem podczas jednego z przedstawień prawie przebił go szpadą. Po jakimś czasie los się do niego uśmiechnął i zaczął pracować jako nadworny kompozytor, choć często zmieniał miejsce pracy. Co ciekawe Haydn nie miał wielu znajomych, ale jednym z nich był inny z „Klasyków wiedeńskich” – Mozart, z którym wymieniali się utworami, czy grali razem w kapelach.

LUDWIG VAN BEETHOVEN

Ostatni z trzech „klasyków wiedeńskich”, znany z „Dla Elizy” oraz słynnych 9 symfonii, z czego najbardziej rozpoznawalny jest początek V Symfonii. Także finał IX, do słów „Ody do radości” Schillera, nie powinien nam być obcy, ponieważ od 1985 roku jest hymnem Unii Europejskiej. Jednak, co ciekawe, wiele z jego utworów powstało, gdy Beethoven stracił słuch (w tym także IX symfonia). Zaczął on bowiem głuchnąć w wieku 30 lat, a w wieku 48 żył już w całkowitej ciszy. Jednak posiadając słuch absolutny, potrafił wyobrazić sobie brzmienie swoich utworów i dzięki temu komponował dalej. Ukrywał też przez lata przed znajomymi swoją chorobę, czytając z ruchu warg. Co ciekawe w wieku nastoletnim był uczniem zarówno Mozarta, jak i Haydna.

FRYDERYK CHOPIN

Nie możemy też zapomnieć o naszych polskich kompozytorach, a w szczególności o „poecie fortepianu”. Fryderyk uczył się gry na fortepianie od 4-tego roku życia, a jego pierwszą nauczycielką była jego mama. Kolejni nauczyciele zachwycali się jego talentem i już jako dziecko grywał przed wielkimi osobistościami m.in. przed carem. Służył też często do mszy św. jako organista, choć zdarzało się, że tak pochłaniała go gra, że Ksiądz musiał przerywać nabożeństwo i odciągać go od instrumentu. Jako młodzieniec wyjechał do Paryża, skąd już nigdy nie wrócił do Polski. Jego marzeniem było to, aby po jego śmierci wyjęto jego serce i wróciło ono do Warszawy i tak też się stało. Po jego śmierci, jego starsza siostra przywozła serce i oddała je księżom z kościoła Świętego Krzyża na starym mieście, gdzie zostało wmurowane w filar i znajduje się do dziś. Jest to jeden z najbardziej znanych Polaków za granicą, a konkursy chopinowskie przyciągają tłumy z całego świata.

HENRYK WIENIAWSKI

Nie tylko Fryderyk Chopin ma swój konkurs. Wieniawski to drugi nasz rodak bardzo dobrze znany za granicą, choć w kraju już trochę mniej. Co 4 lata (tak samo, jak konkurs chopinowski) w Poznaniu odbywa się Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego. Jednak kim on był? Mały Henryk w wieku 5 lat zaczął naukę gry na skrzypcach u swojego starszego brata. Szybko odkryto jego talent i już jako młodzieniec zaczął swoją profesjonalną karierę muzyczną. Potem przez pewien czas był solistą na carskim dworze, ale po jakimś czasie wrócił do koncertowania. Pod koniec życia, gdy choroba serca nie pozwalała mu już na tak duży wysiłek, nie zaprzestał koncertów, a one nadal przyciągały tłumy. Zostawił po sobie wielką spuściznę. Z jego utworów czerpią skrzypkowie na całym świecie i są one uznawane za jedne z najtrudniejszych.

STANISŁAW MONIUSZKO

W tym zestawieniu nie można pominąć ojca Opery Narodowej, autora takich dzieł jak „Straszny dwór” czy „Halka”. Moniuszko odziedziczył talent muzyczny po matce, która była śpiewaczką, co też wpłynęło na jego miłość do opery. Już jako dziecko zaczął grać na fortepianie. Jako młodzieniec wyjechał za granicę, aby się kształcić muzycznie. Najważniejszą jego posadą była rola dyrygenta Opery Narodowej, której oddał całe serce i gdzie wystawiał swoje kolejne dzieła. Niestety tę dobrą passę przerwał nagły atak serca w wieku 53 lat.

Maria Werner-Malento

Źródła:

<https://osemkowa.pl/pl/n/4>

<https://ciekawostki.online/ciekawostki/481/o-wolfgangu-amadeusza-mozarcie/>

<https://www.historiamuzyki.pl/kim-byl-joseph-haydn/>

[podręcznik do audycji muzycznych](#)